

*Sygn. akt* IV K 179/13

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 25 listopada 2016 r.**

**Sąd Okręgowy w Gliwicach w Wydziale IV Karnym**

**w składzie:**

**Przewodniczący** SSO Arkadiusz Cichocki

**Protokolant:** A. Z.

**przy udziale prokuratora** Bartłomiej Kowalski

**po rozpoznaniu na rozprawie w dniach** 25 lutego, 23 kwietnia, 21 maja, 16 czerwca, 3 lipca, 17 września i 14 listopada 2014 r., 20 stycznia, 17 lutego, 24 marca, 14 kwietnia, 12 maja, 16 czerwca, 2 lipca, 4 września, 2 i 27 października, 17 listopada i 10 grudnia 2015 r. oraz 14 stycznia, 4 lutego, 3 i 17 marca, 19 kwietnia, 13 maja, 10 i 28 czerwca, 30 sierpnia, 8 i 25 listopada 2016 r.

**sprawy**

**1) J. W. (1) (W.)**, ur. (...) w Ś.,

syna H. i U. z domu N.

**oskarżonego o to, że:**

I. w okresie od października 2004 r. do lutego 2005 r. w Z. działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, będąc współwłaścicielem (...) sp. j., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 386.577,13 zł Urząd Miejski w Z., działając w ten sposób, że przedłożył do zapłaty sześć faktur za niezrealizowane prace budowlane dotyczące inwestycji przy ul. (...), których wykonanie potwierdził inspektor nadzoru inwestorskiego,

**to jest o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 294 § 1 k.k. przy zast. art. 12 k.k.**

**oraz**

**2) W. G. (1) (G.)**, ur. (...) w B.,

syna J. i M. z domu G.

**oskarżonego o to, że:**

II. w okresie od października 2004r. do lutego 2005r. w Z. działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, będąc współwłaścicielem (...) sp. j., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 386.577,13 zł Urząd Miejski w Z., działając w ten sposób, że przedłożył do zapłaty sześć faktur za niezrealizowane prace budowlane dotyczące inwestycji przy ul. (...), których wykonanie potwierdził inspektor nadzoru inwestorskiego,

**to jest o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 294 § 1 k.k. przy zast. art. 12 k.k.**

**orzeka**

- 1) uniewinnia oskarżonych **J. W. (1)** i **W. G. (1)** od popełnienia zarzuconych im czynów;
- 2) na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. obciąża Skarb Państwa kosztami procesu;
- 3) na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego W. G. (1) kwotę **5.640 (pięć tysięcy sześćset czterdzieści) zł** tytułem zwrotu kosztów obrony z wyboru.

(-) SSO Arkadiusz Cichocki

**Sygn. akt** IV K 179/13

## UZASADNIENIE

### **I. Zarzuty**

Oskarżonemu J. W. (1) zarzucono popełnienie przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. i art. 294 § 1 k.k. przy zast. art. 12 k.k. polegającego na tym, że w okresie od października 2004 r. do lutego 2005 r. w Z. działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, będąc współwłaścicielem (...) sp. j., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 386.577,13 zł Urząd Miejski w Z., działając w ten sposób, że przedłożył do zapłaty sześć faktur za niezrealizowane prace budowlane dotyczące inwestycji przy ul. (...), których wykonanie potwierdził inspektor nadzoru inwestorskiego.

Oskarżonemu W. G. (1) zarzucono popełnienie przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. i art. 294 § 1 k.k. przy zast. art. 12 k.k. polegającego na tym, że w okresie od października 2004r. do lutego 2005r. w Z. działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, będąc współwłaścicielem (...) sp. j., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 386.577,13 zł Urząd Miejski w Z., działając w ten sposób, że przedłożył do zapłaty sześć faktur za niezrealizowane prace budowlane dotyczące inwestycji przy ul. (...), których wykonanie potwierdził inspektor nadzoru inwestorskiego.

### **II. Stan faktyczny**

W sierpniu 2003 r. Urząd Miasta w Z. ogłosił przetarg na remont i adaptację budynku położonego przy ulicy (...) z przeznaczeniem na mieszkania socjalne. Do przetargu przystąpiła między innymi spółka jawna „(...)” J. W. (1) i W. G. (1). Podmiot ten funkcjonował na rynku budowlanym od 1991 r. i wykonywał wiele innych podobnych zleceń ( umowy i faktury k. 800-815).

Komisja przetargowa UM w Z. ostatecznie zdecydowała o wyborze spółki „(...)” jako wykonawcy inwestycji na ul. (...). W dniu 27 listopada 2003 r. została zawarta umowa nr (...) pomiędzy Gminą Z. – reprezentowaną przez wiceprezydenta miasta M. C. (1) a „(...)” spółką jawną J. W. (1) i W. G. (1) – reprezentowaną przez współników. Przedmiotem umowy było wykonanie zadania pod nazwą: „Adaptacja budynku byłego hotelu robotniczego w Z. przy ul. (...) na rotacyjne mieszkania socjalne”. W umowie określono wartość robót na kwotę 1.489.993,49 zł, w tym VAT. Zgodnie z jej treścią, zapłata miała następować miesięcznie za wykonane i odebrane elementy robót wymienione w harmonogramie rzeczowo-finansowym lub części tych elementów określone procentowo do 90 % wartości umownej. Pozostałe 10 % miało zostać rozliczone przy odbiorze końcowym całości inwestycji ( umowa, k. 6-9).

Ze strony inwestora UM w Z. za realizację przedsięwzięcia odpowiedzialni byli: koordynator W. W. (1) oraz pracownicy Wydziału Zarządzania Nieruchomościami i Gospodarki Lokalowej – D. M. i J. K. (1). Bezpośrednim przełożonym tych osób był wiceprezydent miasta M. C. (1) ( umowa, k. 6-9, zeznania W. W. (1), k. 143-146, 275-277, 925-926v, 1095v-1097, k. 148-149 akt I C (...) – odpisy na k. 1092-1093; zeznania D. M., k. 169-170, 762, 907v-908, 1088; zeznania J. K. (1), k. 2-5, 931v-933, 1043v-1045; zeznania M. C. (1), k. 271-272, 769, 898-899v, 1054v-1055).

W związku z zawarciem umowy ze spółką „(...)” gmina zleciła zewnętrzny nadzór inwestorski firmie „(...)” Pracowni (...) S. B. (1). Nastąpiło to umową z dnia 19 stycznia 2004 r. nr (...). W umowie zobowiązano S. B. (1) do kontrolowania

rozliczeń budowy, przygotowania oraz udziału w odbiorach częściowych, końcowych, gwarancyjnych i sprawdzania kosztorysów powykonawczych wraz z obmiarem rzeczywiście wykonanych robót ( umowa, k. 41-46, w tym aneksy k. 40 i 46). S. B. (1) przy wykonywaniu czynności nadzoru inwestorskiego korzystał z pomocy inspektorów „branżowych” W. E. (1) – który zajmował się robotami elektrycznymi i S. P. (1) – który zajmował się nadzorem w zakresie techniki sanitarnej ( zeznania W. E. (1), k. 146 akt I C (...) – kopia na k. 1090-1091 oraz k. 1060v-1061; zeznania S. P. k. 168-169 w sprawie I C (...) – odczytane na podstawie art. 391 k.p.k. z uwagi na zgon świadka – k. 1124, 1133v).

W marcu 2004 r. Gmina Z. podjęła decyzję o zmianie koncepcji zagospodarowania parteru obiektu przy ul. (...). Zgodnie z nową koncepcją parter obiektu miał zostać przekazany dla potrzeb rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Realizująca inwestycję spółka „(...)” została o tym powiadomiona w maju 2004 r. Konsekwencją tej zmiany była konieczność wstrzymania zaawansowanych już prac. Gmina podpisała umowę ze Stowarzyszeniem „(...)”, które miało uczestniczyć w finansowaniu remontu co do kwoty 250.000 zł ( zeznania świadka A. W. k. 148-150, 918v). W związku ze zmianą koncepcji zagospodarowania parteru nie sporządzono inwentaryzacji robót wykonanych do tego czasu. Po podpisaniu aneksu z dnia 20 lipca 2004r. i umowy o roboty dodatkowe – nr (...) z dnia 14 grudnia 2004 r. ( k. 36-39) kontynuowano prace. Powstała jednak konieczność wyburzenia części prac wykonanych już przez (...) na parterze budynku. W niektórych przypadkach, np. w odniesieniu do instalacji pionowych, konieczna była ingerencja także na innych kondygnacjach. Te zmiany wprowadziły chaos w dokumentowaniu postępu prac i ich fakturowaniu. Stan zaawansowania prac dotyczących instalacji elektrycznych był oceniany przez W. E. (inspektora nadzoru ds. instalacji elektrycznych) na wartość rzędu 180 tys. zł, podczas gdy zafakturowano jedynie około 60 tys. zł ( zeznania W. E. (1), k. 146 akt I C (...) – kopia na k. 1090-1091 oraz k. 1060v-1061).

W połowie 2004 r. W. W. (1) (inspektor koordynator ze strony Urzędu Miasta) zaczął wpływać na inspektora nadzoru S. B. (1), by pewne prace na budowie, jeszcze nie ukończone, o różnym stopniu zaawansowania, ujmować w protokołach częściowych robót jako wykonane. Motywował to koniecznością uruchamiania środków budżetowych, które w razie nie wykorzystania przepadną. Jednocześnie zastrzegał, by tak awansowane prace nie były już ujmowane w kolejnych protokołach. Całość rozliczeń miała być skompensowana przy ostatecznym odbiorze robót ( zeznania i wyjaśnienia S. B. (1) k. 174 (odczytane uzupełniająco – k. 1174v), k. 268-269, 276-277 oraz k. 192-194 akt SO w G. I C (...) – odczytane w trybie art. 391 k.p.k. – k. 1101v). Ze strony (...) nie było „nacisków” na odpowiedzialnych za inwestycję pracowników Wydziału Zarządu Nieruchomościami i Gospodarki Lokalowej UM w Z. ( zeznania świadka D. M., k. 169-170, 762, 907v-908, 1088).

Nie jest możliwe ustalenie konkretnego zakresu niewykonanych robót, które zostały potwierdzone jako zrealizowane w protokołach odbioru wykonanych robót (opinia biegłego z zakresu budownictwa, k. 1137-1171).

Z częściowych odbiorów robót, w których uczestniczyli inspektorzy nadzoru i W. W. (1), sporządzano protokoły, które trafiały do służb finansowych (...). Te w oparciu o ten dokument, wystawiały faktury dla Urzędu Miasta, które były podpisywane przez wspólników spółki J. W. (1) lub W. G. (2). Faktury były następnie kierowane do Urzędu Miasta, gdzie były weryfikowane przez pracowników Wydziału Zarządu (...) i akceptowane do wypłaty ( zeznania A. S. k. 172, 769v, 904v-905, 1115v). Początkowo akceptacją faktur do wypłaty zajmował się J. K. (1) a po utracie przez niego stanowiska we wrześniu 2004 r., bezpośrednio przez wiceprezydenta M. C. (1), który poinformował J. K. (1) o osobistym przejęciu kwestii rozliczeń budowy ( zeznania J. K. (1), k. 2-5, 931v-933, 1043v-1045).

W dniu 28 października 2004 r. został sporządzony protokół częściowy odbioru wykonanych robót nr IX ( k. 67). W jego sporządzaniu uczestniczyli: W. W. (1) (przedstawiciel inwestora, koordynator), S. B. (1) (inspektor nadzoru inwestorskiego wyznaczony jako podmiot zewnętrzny przez UM) oraz kierownik budowy E. M. (1) (przedstawiciel wykonawcy). W protokole potwierdzono wykonanie prac na kwotę netto 187.731,81 zł. W oparciu o ten protokół służby finansowe spółki (...) wystawiły fakturę VAT nr (...) na kwotę brutto 200.837,03 zł, którą podpisał J. W. (1). Urząd Miejski w Z. potwierdził tę fakturę pod względem formalnym i merytorycznym i w konsekwencji należność została zapłacona ( zeznania E. M., k. 169 akt I C (...) oraz k. 1079v-1080; protokół częściowy odbioru robót, k. 67).

W taki sam sposób dokonano kolejnych rozliczeń. Dotyczyło to protokołu częściowego odbioru robót nr X z dnia 1 grudnia 2004 r. (k. 70) i odpowiadającej mu faktury na kwotę brutto 250.000 zł (k. 69), protokołu częściowego odbioru robót nr XII z dnia 20 grudnia 2004 r. (k. 72) i odpowiadającej mu faktury na kwotę 118.851,97 zł (k. 71), protokołu częściowego odbioru robót nr XIII z dnia 11 lutego 2005 r. (k. 78) i odpowiadającej mu faktury na kwotę brutto 202.821,87 zł. Analogicznie rozliczono roboty dodatkowe, których dotyczyły protokół robót dodatkowych nr I z dnia 20 grudnia 2004 r. (k. 74) i faktura na kwotę brutto 127.330,00 zł (k. 73) oraz protokół robót dodatkowych nr II z dnia 11 lutego 2005 r. (k. 76) i faktura na kwotę brutto 79.715 zł (k. 75). Dwie spośród wystawionych faktur (...), tj. faktury z 21 grudnia 2004 r. i 16 lutego 2005 r., podpisał W. G. (1) (k. 73, 75).

W pierwszej połowie 2005 r. spółka (...) zaczęła mieć problemy w bieżącej działalności, co wynikało z nierzetelności kontrahentów na innych budowach. To ostatecznie doprowadziło do przerwania prac na obiekcie przy ul. (...), co nastąpiło w kwietniu 2005 r. Już jesienią 2004 r. naczelnik Wydziału (...) J. K. (1) zaczął zgłaszać zastrzeżenia co do sposobu rozliczania tej budowy ( zeznania J. K. (1), k. 2-5, 931v-933, 1043v-1045). Zaprzestanie prac nie wiązało się z dokonaniem szczegółowej inwentaryzacji prac już wykonanych, która uwzględniałaby zakres prac wymagających zniwelowania po częściowej zmianie koncepcji zagospodarowania obiektu. Ostatecznie w kwietniu 2005 r. firma (...) zeszła z budowy bez ostatecznego odbioru i rozliczenia. Zejście (...) z placu budowy i zarzuty stawiane przez J. K. (1) na forum Urzędu Miejskiego doprowadziły do powołania przez gminę rzeczoznawcy – J. S. (1), który miał sprawdzić prawidłowość rozliczenia wykonanych prac ( zeznania J. W. (2) k. 157-159, 910v-911v, 1086v-1087). J. S. (1) wspólnie z J. Ł. i J. W. (3) sporządzili opracowanie, z którego wynikało, iż wartość wykonanych robót przez (...) miała wynieść 1.025.234,69 zł (plus 7 % VAT, czyli 1.097.001,12) a zapłata brutto wyniosła 1.483.578,25 zł, co dało różnicę w kwocie 386.577,13 zł ( opracowanie dot. weryfikacji wykonanych robót k. 79-134; zeznania J. S. (1), k. k. 173, 768-769, 935-938, 941-942, 945-946, 1116-1118; zeznania J. Ł., k. 1121v-1123; zeznania J. W. (3), k. 1132v-1133). Ta ostatnia suma (stanowiąca również wartość szkody wymienionej w zarzutach) była dochodzona przez Gminę w postępowaniu cywilnym przeciwko S. B. (1). Sprawa ta toczyła się przed Sądem Okręgowym w G. pod sygn. akt I C (...) (akta SO w G., sygn. I C (...)). Z opracowania wynikało, że w odniesieniu do instalacji elektrycznych, tj. branży, która leżała bezpośrednio w gestii J. W. (1) jako wykonawcy, wartość robót wykonanych przekraczała kwotę zafakturowania. Wartość robót wykonanych określono na 196.888,56 zł, natomiast wartość robót zafakturowanych na 195.966,22 zł ( zestawienie, k. 11).

J. S. (1) zgodnie ze zleceniem nie analizował faktur i przyjął błędne (co potwierdził przed Sądem) parametry wyceny używając nieadekwatnych cenników (...). Nie zwracał się też do wykonawcy – firmy (...) o żadne wyjaśnienia lub dodatkową dokumentację. Oparł się wyłącznie na materiałach od podmiotu zlecającego opinię oraz na bezpośrednich oględzinach miejsca budowy – przy czym nie wykonywał żadnych działań w celu osobistego ustalenia zakresu faktycznie wykonanych prac zakrytych ( zeznania J. S. (1), k. 173, 768-769, 935-937, 941-942).

Uzyskanie wyżej opisanego opracowania skłoniło gminę do dochodzenia swoich roszczeń cywilnoprawnych, przy czym, jak już była o tym mowa, pozwany został wyłącznie S. B. (1) – wyznaczony przez nią inspektor nadzoru. Gmina nie stwierdziła podstaw do kierowania powództwa przeciwko współnikom spółki jawnej (...). W stosunku do tej firmy ograniczono się do skierowania przedsądowego wezwania do zapłaty ( pismo, k. 16).

W postępowaniu cywilnym prawomocnie zasądzono od S. B. (1) na rzecz powódki kwotę 151.295,07 zł, czyli połowę kwoty wyliczonej przez powołanego tam biegłego ( wyrok w sprawie I C (...) k. 277 tamtejszych akt), co wynikało z przyczynienia się strony powodowej – art. 362 k.c. ( uzasadnienie tamtego wyroku, k. 281-289 akt I C (...) oraz wyrok i uzasadnienie SA w K. w sprawie o sygn. akt V ACa (...), k. 414, 419-426 akt I C (...)). Jako odpowiedzialnych za nieprawidłowe rozliczenie budowy wskazano w tamtym postępowaniu w połowie S. B. (1) a w drugiej części powodową Gminę Z. z racji tego, że awansowanie części przynajmniej robót odbywało się nie tylko za wiedzą, ale i z inicjatywy W. W. (1) i z braku nadzoru ( akta SO Gliwice, sygn. akt I C (...)).

Oskarżeni J. W. (1) i W. G. (1) nie uczestniczyli w żadnych uzgodnieniach dotyczących aprobowania nieprawidłowości w rozliczaniu budowy. Nie mieli też świadomości, że inspektor nadzoru S. B. (1) działa w tym zakresie nierzetelnie. Faktury były wystawiane przez (...) w oparciu o protokoły odbioru robót, których żaden z oskarżonych osobiście nie

sporządzał i których rzetelności sam nie weryfikował, wychodząc z założenia, że czynności wyznaczonego przez UM inspektora nadzoru zostały wykonane prawidłowo ( wyjaśnienia oskarżonych J. W. (1) i W. G. (1); częściowo zeznania świadka W. W. (1), k. 143-146, 275-277, 925-926v, 1095v-1097, k. 148-149 akt I C (...) – odpisy na k. 1092-1093).

Oskarżeni J. W. (1) i W. G. nie byli karani za przestępstwa ( dane o karalności, k. 1108, 1109).

### **III. Wyjaśnienia oskarżonych i ocena dowodów**

Przed odniesieniem się do konkretnych dowodów celowe jest poczynienie kilku uwag ogólniejszej natury. Niniejsze sprawa była prowadzona ponownie, po uchyleniu poprzedniego wydanego w sprawie wyroku. Kontrola odwoławcza wykazała, że zasadniczym mankamentem poprzedniego postępowania, jak wynika ze stanowiska Sądu Apelacyjnego, była niekompletność czynności postępowania dowodowego i naruszenie zasady bezpośredniości. Niniejsze postępowanie miało w założeniu służyć dokładniejszemu zbadaniu zagadnień analizowanych już wcześniej, przy szerszym wykorzystaniu dostępnych dowodów. Taki wymóg starał się Sąd zrealizować, niezależnie od tego, iż znaczący upływ czasu od badanych zdarzeń nie napawał optymizmem co do dostępności nowych dowodów. Nie uchylając się w żadnym stopniu od obowiązku samodzielnej oceny sprawy Sąd pozwala sobie jednak stwierdzić, że wcześniejsze oceny Sądu rozpoznającego niniejszą sprawę w pełni podziela. Żaden z nowo przeprowadzonych dowodów nie zdezaktualizował ocen, które nieodparcie nasuwają się o przeanalizowaniu dowodów przeprowadzonych już za pierwszym razem. Co więcej, niektóre nowo wykonane czynności jeszcze wzmocniły wymowę dowodów świadczących o niewinności oskarżonych.

Warto też przypomnieć, że zwięzłość uzasadnienia jest w aktualnym stanie prawnym wymogiem ustawowym (art. 424 k.p.k. w brzmieniu obowiązującym od 1 lipca 2015 r.). Wyraża się to m.in. tym, że zbędne jest przytaczanie treści dowodów oraz omawianie okoliczności nie mających znaczenia dla rozstrzygnięcia.

Wyjaśnienia oskarżonych (którzy konsekwentnie do winy się nie przyznawali i którzy szczegółowo – a J. W. (1) wręcz drobniawo – omówili szereg zagadnień związanych ze sprawą) zasługują na wiarę. Żaden dowód przeciwny nie podważa wiarygodności ich stwierdzeń, że nie mieli żadnego udziału w nieprawidłowym rozliczaniu robót realizowanych na obiekcie przy ul. (...). Jako wiarygodne uznał Sąd wyjaśnienia oskarżonych opisujących przebieg realizacji inwestycji, zakres czynności, którymi faktycznie się zajmowali, źródła posiadanych przez nich informacji o stanie zaawansowania prac oraz charakter ich powiązań (a w istocie – brak takowych) ze S. B. (1). Zbędne, bo niczego nie wnoszące do sprawy jest szczegółowe omawianie wszystkich wątków, jakie w swoich wyjaśnieniach poruszył J. W. (1) (w niniejszym postępowaniu składał je na 10 terminach rozprawy). Nie ma bowiem w tych wyjaśnieniach twierdzeń o faktach, które zostałyby podważone dowodami przeciwnymi. To samo dotyczy mniej obszernych, ale tożsamyh co do istotnych dla rozstrzygnięcia twierdzeń, zawartych w wyjaśnieniach W. G. (1).

Kluczowym zagadnieniem w tej sprawie jest ustalenie, czy w ogóle miały miejsce nieprawidłowości przy dokumentowaniu postępu prac na budowie (a co za tym idzie – ich rozliczaniu), a jeśli tak, to kto do nich doprowadził, za czym przyzwoleniem działał i wreszcie, kto świadomie z tego korzystał.

Najistotniejszymi dowodami ze źródeł osobowych były, obok wyjaśnień oskarżonych, zeznania i wyjaśnienia S. B. (1) oraz zeznania W. W. (1). Żadne inne osoby nie dysponowały bowiem szczegółową wiedzą na temat przepływu informacji między S. B. (1) a oskarżonymi.

Oskarżonym zarzucono oszustwo polegające na wprowadzeniu w błąd co do zakresu i wartości faktycznie wykonanych prac. Miało to być działanie umyślne, podjęte z zamiarem bezpośrednim, kierunkowym. To zaś wymaga świadomości co do wszystkich znamion czynu. W realiach sprawy musiałoby się to wiązać ze świadomością co do faktu, iż inspektor nadzoru inwestorskiego S. B. (1), poświadczył nieprawdę w protokołach odbioru wykonanych prac. Oskarżeni sami nie sporządzali tych protokołów ani nie byli osobami zajmującymi się – zarówno z formalnego, jak i z faktycznego punktu widzenia – ich weryfikacją. Istotnego znaczenia nabiera w tej sytuacji charakter powiązań pomiędzy oskarżonymi a S. B. (1). Ten ostatni nie reprezentował spółki „(...)” i nie działał w jej imieniu. Umowa dotycząca nadzoru inwestorskiego była zawarta pomiędzy S. B. (1) a gminą Z.. Ścisłe powiązanie pomiędzy firmą S. B. (1) a gminą warunkowało jego

lojalność przede wszystkim wobec gminy. Wchodzenie w porozumienie (w istocie mające charakter przestępczy, bo związany z poświadczaniem nieprawdy a następnie oszustwem) z inspektorem nadzoru wyznaczonym przez inwestora byłoby ze strony oskarżonych działaniem mało racjonalnym. Skoro S. B. (1) miał z założenia pracować na rzecz UM a jego rola wobec wykonawcy miała charakter kontrolny, to oskarżeni decydując się na takie współdziałanie musieliby się liczyć z poważnym ryzykiem ujawnienia tego właściwym przedstawicielom gminy.

Jedynym dowodem obciążającym oskarżonych (a precyzyjniej – J. W. (1), bowiem S. B. (1) w ogóle nie wspomina o W. G. (1)) są te fragmenty zeznań i wyjaśnień **S. B. (1)**, w których wskazuje na oskarżonego W. (1) jako pomysłodawcę zaliczania robót awansem. Zasygnalizować w tym miejscu warto, że dopuszczalnym dowodem w tej sprawie były nie tylko wyjaśnienia S. B. (1) (te po śmierci oskarżonego podlegają odczytaniu – tak np. wyrok SN w sprawie III KK 181/06), ale także jego zeznania. Ogólna zasada niedopuszczalności korzystania z zeznań świadka, któremu później postawiono zarzuty i który został oskarżony, odnosi się tylko do tego samego postępowania, w którym odpowiada dana osoba. Po wyłączeniu sprawy do odrębnego rozpoznania współoskarżony podlega przesłuchaniu jako świadek z tym jedynie zastrzeżeniem, że może odmówić zeznań. Wynika to wprost z ustawy (art. 182 § 3 k.p.k.). Prawo odmowy zeznań przysługujące danej osobie chroni przy tym tylko interesy tej osoby a nie innych osób, np. takich, wobec których dane zeznania mogłyby zostać wykorzystane. O ile świadek przed śmiercią nie złożył oświadczenia o skorzystaniu z prawa odmowy zeznań, nie ma przeszkód do wykorzystania jego zeznań po śmierci świadka (uchwała SN w sprawie VI KZP 25/70). Niezależnie od faktu, że zeznania S. B. (1) podlegały wykorzystaniu na równi z jego wyjaśnieniami, nie ma podstaw, by na ich podstawie przypisać oskarżonym odpowiedzialność karną. Zasadniczym mankamentem niniejszego postępowania jest to, że Sąd nie miał możliwości bezpośredniego przesłuchania S. B. (1). Osoba ta zmarła krótko po wniesieniu aktu oskarżenia. Co do wskazanej wyżej roli J. W. (1) w relacji S. B. (1) znajduje się jedynie lakoniczna wzmianka, pozbawiona szerszego kontekstu a przez to niemożliwa do dokładniejszej weryfikacji. S. B. (1) przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu nie precyzując ani konkretnych zdarzeń, ani dat, ani kwot i wskazując, że dopuścił się tego za namową W. W. (1), który argumentował swą prośbę koniecznością wydatkowania określonych sum budżetowych i intensyfikacją prac. Napomknął, że pomysłodawcą miał być J. W. (1), przy czym nie precyzował, czy miał usłyszeć to od niego bezpośrednio, czy to też przekazał mu W. W. (1). Nieco szerzej opisał to w swoich początkowych zeznaniach (k. 174v), przy czym tutaj również ograniczył się do stwierdzenia, że J. W. (1) miał zgłosić taki pomysł na spotkaniu z nim i W. W. (1). W zeznaniach złożonych w postępowaniu cywilnym S. B. (1) już nie wspomina o J. W. (1). Obciąża jedynie W. W. (1) współodpowiedzialnością w znaczeniu odszkodowawczym, co zresztą finalnie okazało się skuteczne, bo doprowadziło do uznania, że doszło do przyczynienia się powoda do powstania szkody. Treść zeznań S. B. (1) w postępowaniu cywilnym jest znamienna. S. B. (1), potwierdzając fakt retuszowania protokołów odbioru robót, wskazywał tam, że czynił to z inicjatywy i za przyzwoleniem W. W. (1), ani słowem nie wspominając o jakiegokolwiek roli (...), czy oskarżonych. Abstrahując nawet od tego, że składał tam zeznania jako świadek pouczony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, zwrócić uwagę należy na fakt, że S. B. (1), działający z pomocą fachowego pełnomocnika, mogąc co najmniej ograniczyć zakres swojej odpowiedzialności cywilnej przerzucając ją na inne podmioty (spółkę (...) lub oskarżonych) poprzez instytucję przypozwania, nie uczynił tego. Taka postawa strony w postępowaniu cywilnym jest znacząca. Świadczy o przekonaniu, że inne osoby nie uczestniczyły w spowodowaniu szkody. To zaś jest niczym innym, jak brakiem konsekwencji w twierdzeniu o rzekomej inicjatywie J. W. (1). Rozstrzygnięcie sprawy cywilnej (niewiążące prawnie, jednak istotne od strony dowodowej) opiera się na stwierdzeniu przyczynienia po stronie inwestora (gminy Z.) a nie wykonawcy. Sąd uznał za niewiarygodną wersję S. B. (1) o współdziałaniu J. W. (1) w bezprawnym procederze finansowania robót „awansem” na podstawie nierzetelnych protokołów odbioru robót. Nie wynika z wyjaśnień i zeznań S. B. (1), kiedy taki pomysł miał się pojawić, kiedy dokładnie doszło do jego zwerbalizowania i w czyjej obecności to nastąpiło (nawet początkowe zeznania sygnalizują jedynie, że doszło do spotkania wymienionych tam trzech osób, bez żadnych konkretnych co do miejsca, czasu i dokładnego przebiegu rozmów – k. 174v). Nie wiadomo, czy miała to być luźna, niewiążąca nikogo wypowiedź, czy też dyspozycja mająca później jakąkolwiek moc sprawczą. Samo wypowiedzenie słów świadczących o rozważaniu takiej opcji (nawet gdyby tak było – a i to z przyczyn opisanych poniżej – nie zostało przekonująco udowodnione) nie jest nawet usiłowaniem. Może być co najwyżej analizowane w kontekście niekaralnego w przypadku czynów przeciwko mieniu, przygotowania. Z wersji S. B. (1) wynika, że wtajemniczonymi w ten plan miały być 3 osoby: oskarżony J. W. (1), sam S. B. (1) oraz przedstawiciel UM W. W. (1). W sytuacji, w

której J. W. (1) kategorię słowem S. B. (1) zaprzecza a sam S. B. (1) już nie żyje (zmarł w dniu 19 października 2009 r. – odpis aktu zgonu, k. 539), szczególnie doniosłego znaczenia nabierają zeznania W. W.. Jest to bowiem jedyna ustalona, w zasadzie postronna (choć przyjmując wersję aktu oskarżenia – również świadoma procederu finansowania prac „awanssem”, czyli w realiach sprawy w sposób bezprawny) osoba znająca treść ustaleń związanych z dokumentowaniem postępu prac i ich rozliczaniem. Świadek W. W. oskarżonych nie obciążył. Jakkolwiek jego wersja nie do końca zasługuje na wiarę (o czym poniżej), to jednak nie dotyczy to kwestii związanych z rolą oskarżonych. Świadek nie tylko ich nigdy nie obciążał, ale nawet nie wspominał o nich w kontekście powiązania z procederem nielegalnego dokumentowania robót „awanssem”. Świadek wspomina jedynie o kierowniku budowy i inspektorze nadzoru (k. 1092). Funkcje te pełnili zaś odpowiednio W. W. oraz S. B. (1).

Sąd tylko częściowo dał wiarę zeznaniom **W. W. (1)**. Świadek pełnił funkcję inspektora - koordynatora budowy przy ul. (...). Świadek zaprzeczył, by sam był inicjatorem płacenia wykonawcy „z góry”, w oparciu o zawyżone protokoły odbioru robót i wskazał, że na taką formę zapłaty miał naciskać na niego J. K. (1). Według świadka dokumentacja budowy nie była przygotowana dokładnie. Pojawiał się cały szereg robót dodatkowych, np. nie była zgrana dokumentacja typowo budowlana z dokumentacją instalacyjną. Jeżeli chodzi o koncepcję parteru, to według świadka w ogóle się „rozsyłała” po zmianie przeznaczenia tej części obiektu. (...) wodne i CO na parterze miały być rozliczane odrębnie. Zmiana koncepcji zagospodarowania parteru spowodowała konieczność przebudowania całej instalacji. Doszło do tego też dużo robót budowlanych z piwnicą włącznie. Nie było żadnej faktury wystawionej przez (...) za roboty dodatkowe. Wszystko wynikało z umowy podstawowej. Roboty dodatkowe miały być rozliczone po wykonaniu prac z umowy dodatkowej. Mimo, że zmiana koncepcji dotyczyła zagospodarowania parteru, to skutkowało ona pracami dodatkowymi na innych kondygnacjach (przekucia, przekładki instalacji w piwnicach, na pierwszym piętrze itp.). Świadek stwierdził, że istniała możliwość akceptowania zapłaty za roboty, które nie zostały jeszcze ukończone, ale zaawansowanie prac wskazywało na ich szybkie ukończenie. Podkreślił, że pilnowano, by raz odebrane prace nie znalazły się po raz kolejny w protokole odbioru robót i tym samym nie były ujęte w kolejnej fakturze.

Oceniając zeznania tego świadka Sąd miał na uwadze, że nie kwestionował on samej istoty procederu, tj. finansowania prac awanssem, przed ich faktycznym wykonaniem, ale po ich udokumentowaniu (w istocie fikcyjnym) protokołami odbioru. Sąd krytycznie odniósł się do tych fragmentów zeznań świadka, w jakich kwestionował on swoją wiedzę na ten temat (w czasie, gdy do tego dochodziło – bo swojej świadomości po fakcie świadek nie zaprzeczał) oraz podejmowaną przez niego inicjatywę w tym kierunku. Sąd wykorzystał w aktualnie toczącym się postępowaniu nie tylko wcześniejsze zeznania świadka z postępowania karnego, ale także zeznania, jakie złożył on w sprawie I C (...) (k. 148-149 akt I C (...) – odpisy na k. 1092-1093). Z zeznań tych wynika, co zresztą ustalono w uzasadnieniach wyroków w tamtej sprawie cywilnej, że praktyki takie miały miejsce i to z jego inicjatywy. Po wtóre, konsekwentnie autorstwo takiego rozwiązania przypisuje mu S. B. (1), zarówno w swoich wyjaśnieniach, jak i w zeznaniach złożonych przed sądem cywilnym. Motywy takiego działania W. W. były jasne. Jak wynika z relacji S. B. (1) (w tym zakresie przekonującej, bowiem częściowo potwierdzonej przez samego W. W. zeznającego w postępowaniu cywilnym), chodziło o intensyfikację prac, obawę przed utratą środków budżetowych przewidzianych na to przedsięwzięcie (środki trzeba było wykorzystać w odpowiednim czasie), wreszcie konieczność zrealizowania umowy ze Stowarzyszeniem „(...)” poprzez adaptację budynku dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Nie bez znaczenia jest także to, że osobiście odpowiadał za inwestycję będąc inspektorem koordynatorem – reprezentującym zatrudniającą go gminę. Uczestniczył w każdym częściowym odbiorze robót, co wynika z protokołów, firmując ich wykonanie. Wyparcie się przez niego świadomości i godzenia się na taki proceder jest w realiach sprawy zrozumiałe. Narażał się on wszak na ryzyko odpowiedzialności, nie tylko pracowniczej wobec zatrudniającej go jednostki samorządu terytorialnego, ale i cywilnej, czy wręcz karnej (osoba funkcjonująca w strukturach pokrzywdzonego podmiotu też może być przecież współsprawcą oszustwa na szkodę tegoż podmiotu jako tzw. intraneus – zob. np. postanowienie SN, sygn. IV KK 12/14, wyroki SA w Katowicach sygn. II AKa 510/14 i II AKa 268/12). W niniejszej sprawie najistotniejszym aspektem zeznań świadka jest to, że w żaden sposób nie obciąża on oskarżonych. Nigdy nie twierdził, że po stronie współników (...) było przyzwolenie na poświadczanie nieprawdy w protokołach odbioru robót ani nawet, by byli oni tego procederu świadomi. Nie wskazywał na żadnego z oskarżonych jako pomysłodawcę takiego mechanizmu rozliczeń. Jest to ważne w sytuacji, gdy odmienne zeznania i wyjaśnienia złożył S. B. (1) wskazując na J. W. (1) jako pomysłodawcę zaliczania robót awanssem. Pozostałe

fragmenty relacji świadka akcentują potwierdzone przez innych świadków i oskarżonych komplikacje, jakie pojawiły się wraz ze zmianą koncepcji zagospodarowania parteru. Charakterystycznym i ważnym jest potwierdzenie, że nawet w przypadku awansowania prac pilnowano, by nie doszło do ich dublowania w dokumentacji i to, że ostateczne rozliczenie inwestycji miało nastąpić w ramach końcowego odbioru robót. To z kolei miało wpływ na ocenę materiału dowodowego pod kątem ustaleń, kto miał interes w rozliczaniu prac na podstawie nierzetelnych protokołów odbioru. Do zagadnienia tego Sąd powróci jeszcze w dalszej części uzasadnienia.

Przy ocenie wersji S. B. (1) Sąd dostrzegł jeszcze jeden, wydaje się, że pominięty wcześniej aspekt. Otóż, zupełnie przypadkowo, w związku z usprawiedliwianiem niestawiennictwa S. B. (1) na jednym z terminów rozprawy rozprawie, złożono dokument ujawniający okoliczności mające istotne znaczenie dla oceny wartości dowodowej zeznań i wyjaśnień tej osoby (k. 493). S. B. (1) został przesłuchany jako świadek w dniu 29 stycznia 2007 r. (k. 174). Przesłuchania w charakterze podejrzanego odbyły się w dniach 21 marca 2007 r. (k. 268) i 28 marca 2007 r. (k. 275). Podczas przesłuchania po przedstawieniu zarzutów S. B. (1) (osoba wówczas 76-letnia) przy podawaniu danych osobopoznawczych oświadczył, że jest zdrowy, nie leczył się psychiatrycznie, neurologicznie ani odwykowo (k. 268v). Ze złożonego wraz z zaświadczeniem lekarza sądowego (stwierdzającego skądinąd, że z uwagi na przewlekłe i nieuchronnie postępujący charakter schorzenia S. B. (1) nie będzie nigdy mógł się stawić przed sądem - k. 492) wynika, że informacje o stanie zdrowia tej osoby nie odpowiadały rzeczywistości. Do zaświadczenia dołączono kartę wypisową z Kliniki Neurologii Wieku Podeszłego wydaną w grudniu 2007 r. (k. 493), z której wynika, że u S. B. (1) stwierdzono **otępienie typu alzheimerowskiego**. Pacjent został przyjęty na oddział neurologiczny celem diagnostyki zaburzeń pamięci. Ustalono, że od około 2 lat (czyli od 2005 r.) u chorego występują postępujące zaburzenia pamięci i innych funkcji poznawczych. Sam chory nie miał pełnego wglądu w proces chorobowy, natomiast deficyty były zauważalne dla członków rodziny. Badaniem psychologicznym ujawniono globalne deficyty poznawcze sugerujące tło neurozwyrodnieniowe tych zaburzeń. Wyżej wymienione okoliczności prowadzą do oczywistych wniosków. W chwili składania zeznań (styczeń 2007 r.) i wyjaśnień (marzec 2007 r.) S. B. (1) miał już poważne problemy dotyczące zdrowia psychicznego. Co szczególnie istotne i co w jakiejś mierze tłumaczy treść podanych przez S. B. (1) danych osobopoznawczych (k. 268v), on sam nie czuł się chory, nie miał pełnego wglądu w proces chorobowy natomiast jego deficyty były dostrzegalne dla innych mających z nim kontakt osób. Zobjektywizowanie wartości dowodowej przedstawionej przez niego wersji byłoby możliwe, gdyby w przesłuchaniach uczestniczył biegły psycholog a w razie konieczności, także psychiatra. Skoro jednak wówczas tego nie uczyniono, nie da się precyzyjnie odtworzyć stanu psychicznego S. B. (1) w czasie składania zeznań i wyjaśnień. Bezcelowe byłoby zdaniem Sądu podejmowanie starań w kierunku odtworzenia przebiegu tych czynności poprzez przesłuchanie przesłuchujących wówczas tę osobę funkcjonariuszy. Nie sposób zakładać, by rutynowa czynność procesowa utkwiała im w pamięci na tyle mocno, by dało się po niemal 10 latach odtworzyć istotne z omawianego punktu widzenia szczegóły przesłuchania. Rzecz bowiem nie w tym, co S. B. (1) wyjaśnił i zeznał (to wynika z protokołów), lecz wszystko to, czego w protokole się w zasadzie nie odnotowuje (wygląd świadka, sposób formułowania wypowiedzi, mimika, gesty, ewentualne problemy ze skupieniem uwagi itp.). Bez wykorzystania nagrań z przebiegu czynności (a nagrań takich nie wykonywano), bezprzedmiotowe byłoby podejmowanie prób analizy tych przesłuchań przy wykorzystaniu pomocy biegłego psychologa lub psychiatry. Konkludując - S. B. (1), jako osoba borykająca się już w czasie składania zeznań i wyjaśnień z poważnymi problemami z pamięcią, cierpiący na jej zaburzenia spowodowane postępującą od 2005 r. chorobą Alzheimera, nie może być uznany za wiarygodne źródło dowodowe. Nie musiało to nawet wiązać się ze złą wolą po jego stronie, czy też chęcią zaszkodzenia oskarżonym (to skądinąd byłoby mało racjonalne – nie pozostawali wszak w relacjach wrogości). S. B. (1) zeznając i wyjaśniając w roku 2007 r. mógł zwyczajnie się mylić, mieszać fakty, nie pamiętać rzeczywistych okoliczności – co jest naturalne w jego ówczesnym stanie zdrowia. Godzi się jeszcze raz zauważyć, że jego wersja nie została poparta żadnym innym dowodem ze źródeł osobowych. Przeczą jej nie tylko wyjaśnienia oskarżonych, ale także omawiane już wyżej zeznania W. W..

W ocenie Sądu zgromadzony materiał dowodowy dawał podstawy do stwierdzenia, że przy dokumentowaniu postępu robót S. B. (1) poświadczal nieprawdę i część protokołów odbioru sporządził nierzetelnie. Świadczą o tym, choć oczywiście tylko co do zasady (a nie co do konkretnych wartości) wyniki analiz przeprowadzonych na zlecenie gminy przez zespół J. S. (1) – oceniane w powiązaniu z treścią dokumentów zawartych w aktach sprawy cywilnej I C (...).



Istotnie w toku analiz realizowanych przez J. S. (1) i członków jego zespołu stwierdzono niezgodności pomiędzy stanem rzeczywistego zaawansowania prac a tym, co wynikało z dokumentów sporządzanych przez S. B. (1). Oczywiście w świetle opinii L. D. (jedynego w tej sprawie dowodu, który można uznać za „opinię” w rozumieniu kodeksowym) ustalenia co do wartości zawyżeń podane przez J. S. (1) nie mogą być uznane za miarodajne. Dyskredytuje te ustalenia zarówno wytknięta już wcześniej niezgodność z miarodajnymi dla danego okresu stawkami (...), ale także opieranie się wyłącznie na dokumentacji inwestora, przy zaniechaniu ustaleń u wykonawcy i wreszcie pobieżne, nieuwzględniające robót zakrytych i zniwelowanych, sprawdzenie stanu na placu budowy. To czyni „opinię” (a w istocie prywatną ekspertyzę) jednostronną i niekompletną. Nie sposób natomiast, by przy całkowicie rzetelnym dokumentowaniu prac ustalono nieprawidłowości takiego rzędu, jaki stwierdził J. S. (1). Pewne niezgodności musiały istnieć, skoro zawyżenie określono wówczas na niemal 400 tys. zł – co przy łącznej wartości kontraktu wynoszącej około 1,5 mln zł jest wartością procentowo znaczącą. Co jednak najważniejsze, zawyżenia wartości w protokołach odbioru robót wykonanych nie były kwestionowane przez S. B. (1). On sam potwierdził niezgodność pomiędzy swoimi protokołami odbioru a stanem rzeczywistym i to w okolicznościach, w których nie sposób zakładać, by czynił to bezrefleksyjnie. Nie była to lakoniczna, nic nie znacząca dla S. B. (1) wypowiedź, np. w rozmowie prywatnej. Rzecz w tym, że S. B. (1) potwierdził ową niezgodność w wyjaśnieniach złożonych po przedstawieniu mu zarzutów a w postępowaniu cywilnym w sprawie I C (...) jej nie kwestionował. Nie sposób zakładać, że osoba fizyczna pozwana o zapłatę kwoty kilkuset tysięcy złotych brałaby na siebie tak dolegliwą odpowiedzialność majątkową, nie mając ku temu faktycznych podstaw. Znamienne jest także to, że S. B. (1) przyznawał się do winy także po przedstawieniu w postępowaniu karnym zarzutów z art. 271 k.k., art. 286 k.k. i inne. Nie ograniczał się tylko do werbalnego potwierdzenia swojej odpowiedzialności, ale także przedstawił kontekst sytuacyjny tych działań. Miał Sąd na uwadze ujawnione w niniejszym postępowaniu informacje o pogarszającym się stanie zdrowia psychicznego S. B. (1) w latach 2005-2007. Konkretny charakter jego wypowiedzi o tym, co uczynił sam, wyklucza jednak możliwość uznania, że dokonywał fikcyjnego samooskarżenia z powodu swoich defektów psychicznych. Nie ma przy tym sprzeczności pomiędzy niniejszym wywoдем a omówionymi wcześniej kwestiami związanymi z postępującymi u S. B. (1) objawami choroby Alzheimera. To naturalne, że własne zachowania i zdarzenia, w które było się bezpośrednio i w dużym stopniu zaangażowanym, pamięta się lepiej, aniżeli informacje zasłyszane, czy też krótkie wypowiedzi innych osób. Czymś zupełnie odmiennym jest uczynienie krótkiej wzmianki w zeznaniach i wyjaśnieniach o osobie, która miała wymyślić koncepcję niezgodnego z prawdą dokumentowania postępu prac. Jest to, w kontekście sytuacji prawnej S. B. (1) kwestia poboczna, nie wpływająca znacząco na zakres jego odpowiedzialności cywilnej i karnej.

Przymując za wiarygodne twierdzenia S. B. (1) o samym fakcie dokonania zawyżeń uznał Sąd, że nie wynika z tego rzeczywista wysokość tych zawyżeń. Sąd uzyskał w aktualnie toczącym się postępowaniu opinię biegłego z zakresu budownictwa (k. 1137-1171). Wynika z niej, że nie da się, w oparciu o zachowaną dokumentację, ustalić rzeczywistego zakresu wykonanych prac. Nie da się tym samym, korzystając tylko z dokumentacji, ustalić czy w ogóle a jeśli tak, to w jakim zakresie zawyżono wartość prac w protokołach odbioru robót. Tym samym wersja S. B. (1) nie poddaje się weryfikacji w oparciu o dowody zobiektywizowane, tj. powstałą w związku z analizowanymi zdarzeniami dokumentacją budowlaną. Nie sposób zatem uznać za przekonującego dowodu sprawstwa oskarżonych wyjaśnień i zeznań S. B. (1). W odniesieniu do kwestii świadomości zawyżenia wartości w protokołach jego lakoniczne wzmianki dotyczące J. W. (1) nie zasługują na wiarę. Dlatego wierząc w wersję S. B. (1) o poświadczeniu nieprawdy w protokołach (o samym fakcie takiego poświadczenia ale już nie o jego zakresie – bo ten w kontekście opinii biegłego jest niemożliwy do ustalenia) nie dał Sąd wiary jego stwierdzeniu, że nastąpiło to z inspiracji lub chociażby za wiedzą J. W. (1). O tym, że S. B. (1) nigdy nie obciążał W. G., była już mowa wcześniej.

Przesłuchani w charakterze świadków współautorzy prywatnej ekspertyzy dla UM, tj. **J. S. (1)**, **J. Ł.** i **J. W. (5)** opisali przebieg realizacji zlecenia „Weryfikacja wykonanych robót w budynku (...) przyjęte założenia, kryteria, materiał źródłowy i wysnute wnioski. Zeznania tych osób nie podlegają ocenie według kryteriów właściwych dla opinii biegłego (art. 201 k.p.k. i art. 196 k.p.k.), bowiem nie występowali oni w tej sprawie w takim charakterze. Nie negując posiadania przez nich kwalifikacji zawodowych, należy stwierdzić, że wydanie opinii zleconej i opłaconej przez jedną ze stron, opartej zresztą tylko na dostarczonych przez nią materiałach (które – jak wykazała uzyskana w tej sprawie opinia biegłego sądowego były niekompletne i niewystarczające), podważa rzetelność ich ustaleń. O ile gmina miała

podstawy, by taką ekspertyzę zlecić (przed wniesieniem pozwu trzeba było przecież oszacować wartość szkody, której gmina zamierzała dochodzić od S. B. (1)), to nie sposób twierdzić, że jej przydatność sięga dalej.

Jak już wspomniano wyżej, Sąd poszerzył materiał dowodowy zasięgając opinii **biegłego z zakresu budownictwa L. D. (1)** (k. 1137-1171). Warto przypomnieć, że ani w toku śledztwa, ani przy poprzednim rozpoznaniu sprawy, nie zasięgnięto opinii biegłego w rozumieniu art. 193 k.p.k. Dowodem o takim charakterze jest bowiem tylko taka opinia, która została zlecona postanowieniem organu procesowego prowadzącego postępowanie w danej sprawie. Biegły przeprowadził szczegółową analizę materiału dowodowego, w tym całej możliwej obecnie do uzyskania dokumentacji dotyczącej analizowanej inwestycji. Ustalenia biegłego sprowadzają się do stwierdzenia, że nie da się jednoznacznie określić stanu rzeczywistego zaawansowania prac na budowie w okresie, którego dotyczą postawione oskarżonym zarzuty. Dokumentacja tego dotycząca jest niepełna i niejednoznaczna. Wyczerpano możliwości pozyskania dalszych dokumentów, które pozwalałyby poczynić katagoryczne wnioski. Sąd zaakceptował opinię biegłego. Jest ona fachowa, precyzyjna i rzeczowa. Biegły w przystępny sposób omówił swoją metodologię badań i wyjaśnił, jakie mankamenty dokumentacji źródłowej uniemożliwiają udzielenie odpowiedzi na zadane pytania. Biegły omówił kolejne dokumenty budowlane czyniąc w odniesieniu do nich szczegółowe uwagi. Nie podważa opinii biegłego fakt uzyskania poza procesem karnym innych opinii. Zarówno opinia prywatna wydana na zlecenie UM w Z. przez firmę J. S. (1) (k. 79-134), jak i opinia sporządzona przez biegłego K. J. (1) w postępowaniu cywilnym (k. 236-247, 413 akt I C (...)), służyły innym celom i opierały się na innych założeniach. Biegły szczegółowo odniósł się do obu tych opinii i wskazał, dlaczego wyliczenia tam zawarte nie mogą być miarodajne dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Przy wydawaniu opinii zleconej J. S. (1) przez UM posilkowano się jedynie dokumentacją przekazaną przez inwestora. W opinii poczyniono zastrzeżenie o możliwości korekty dokonanych szacunków z uwagi na złożoność zagadnienia będącego przedmiotem opinii (k. 1157). Opinia K. J. występującego jako biegły w sprawie I C (...) również nie mogła być bezpośrednio wykorzystana w postępowaniu karnym. Abstrahując już od tego, że w niniejszej sprawie nie jest to „opinia” w rozumieniu art. 193 k.p.k., stwierdzić należy, że również w tym przypadku jest to dokument oparty na niepełnym materiale źródłowym. W sprawie I C (...) oskarżeni nie byli stronami. Nie mieli możliwości zgłaszania wniosków dowodowych, zarzutów do opinii ani wniosków o jej uzupełnienie, np. po wykorzystaniu dokumentacji będącej jeszcze wówczas w ich posiadaniu. W postępowaniu cywilnym nie obowiązuje zasada prawdy materialnej. Za udowodnione można uznać także fakty nie poparte dowodami a przyznane przez drugą stronę. W sytuacji, gdy S. B. (1) w pewnej mierze potwierdzał okoliczności stanowiące tytuł dochodzonych roszczeń (zaliczenie prac „awansem” wskutek wystawienia przez niego nierzetelnych protokołów odbioru robót), ustalenia z postępowania cywilnego obarczone są sporym ryzykiem błędu. Oczywiście nie można było z góry odrzucić ustaleń J. S. (1) i K. J.. W sytuacji, gdy dwie osoby dysponujące wiedzą fachową stwierdziły, iż zawyżono wartość robót wykonanych, trzeba było podjąć próbę sprawdzenia tego w sposób prawem przewidziany, tj. poprzez uzyskanie opinii biegłego (art. 193 k.p.k.). To też uczyniono, z rezultatem już wyżej przytoczonym. Stwierdzając brak możliwości ustalenia rzeczywistej wysokości zawyżeń, warto przy tym zauważyć, że nawet J. S. (1) i K. J. dokonali ustaleń znacznie od siebie odbiegających. J. S. (1) ustalił wartość wynoszącą 386.577,13 zł (k. 79-134) a K. J. 302.590,14 zł (k. 245). Kwota podana przez J. S. (1) jest zatem o ponad 1/4 wyższa od ustalonej w postępowaniu cywilnym. Tak znaczna różnica wymuszała bardzo daleko idącą ostrożność przy opieraniu się na ustaleniach tych osób. W sytuacji zaś, gdy biegły L. D. wyraził cytowane wyżej stanowisko, ustalenie rzeczywistej różnicy pomiędzy wartością prac wykonanych a zafakturowanych (w związku z nieuzasadnionym ujęciem niektórych prac w protokołach odbioru) jest obecnie niemożliwe.

Realizując wiążące zalecenia Sądu Odwoławczego Sąd dążył do poszerzenia materiału dowodowego respektując zasadę bezpośredniości. Zeznania świadków – zarówno tych przesłuchanych ponownie, jak i występujących w sprawie po raz pierwszy (dotyczy to świadków ze sprawy cywilnej), w zasadzie nie wniosły wiele nowego. Rzecz w tym, że od zdarzeń objętych zarzutami minęło ponad 10 lat. Świadkowie nie zajmowali się od tamtego czasu kwestiami rozliczeń budowy przy ul. (...), więc siłą rzeczy ich pamięć o sprawie musiała ulec częściowemu zatarciu. Żaden z przesłuchanych świadków nie twierdził, że oskarżeni mieli mieć wiedzę o nieprawidłowościach w dokumentowaniu postępu prac przez inspektora nadzoru S. B. (1). Nie wynika też z żadnych zeznań, by oskarżeni uczestnicząc w wystawianiu faktur za kolejne etapy prac świadomie opierali się na poświadczających nieprawdę protokołach odbioru robót.

Zeznania **W. E. (1)** (inspektora nadzoru branży elektrycznej) były przydatne z tego względu, że potwierdzały brak zawyżeń w zakresie robót instalacyjno – elektrycznych, tj. tych, którymi J. W. (1) zajmował się bezpośrednio. Zeznania świadka korelują z zestawieniem faktur (k. 11 akt), z którego wynika, że w zakresie instalacji elektrycznych nie odnotowano żadnych zastrzeżeń a nawet nie doszacowano wykonanych prac. Ta okoliczność jest istotna z uwagi na fakt, że oskarżony J. W. (1) osobiście wykonywał - nadzorował te prace, zatem jest to dodatkowe potwierdzenie braku jakichkolwiek nieprawidłowości w działaniu tego oskarżonego.

Zeznania świadka **D. M.** (kierownika Referatu (...) UM w Z.) dotyczą wyłącznie ogółów. Jej wiedza związana ze szczegółowymi pracami była szczątkowa. Istotnym było podkreślenie przez nią braków w dokumentacji i oczywistym generowaniem z tego tytułu prac dodatkowych, wstępnie nie ujętych. Ważnym w świetle zarzutów stawianych oskarżonym było zaznaczenie, iż ze strony wykonawcy nie było nacisków na zapłatę za prace, których nie wykonano. Jej relacja wycinkowo wpisuje się w ustalenia faktyczne, zyskując tym samym walor wiarygodności.

Zeznania świadka **M. C. (1)** (ówczesnego wiceprezydenta Z. nadzorującego pion zajmujący się zarządaniem nieruchomościami i gospodarką lokalową) miały charakter wycinkowy. Świadek negował bowiem dysponowanie szczegółowymi informacjami o nieprawidłowościach na budowie przy ul. (...). Przyznał natomiast, że docierały do niego „plotki” o nieprawidłowościach, ale nie były to sprawdzone informacje. W szczególności dotyczyły one zbyt liberalnego podejścia inspektora W. do kwestii rozliczeń budowy, ale według niego nie potwierdziły się i nie były przedmiotem obrad ani zarządu miasta ani rady. Podkreślił, że ostateczne rozliczenie umowy miało nastąpić wraz z końcowym odbiorem robót. Zeznania świadka, jakkolwiek mającego niewielką wiedzę, potwierdzały jednak, że do osób decydujących o wydatkowaniu środków z Urzędu Miasta docierały jakieś sygnały o możliwych nieprawidłowościach i że miało to miejsce już od września 2004 r., kiedy to sprawą zajął się J. K. (1). Okoliczność ta, w zestawieniu z pełną świadomością potencjalnych nieprawidłowości a nawet inicjatywą w tym zakresie ze strony W. W. (1) – inspektora nadzoru inwestorskiego, zarazem koordynatora budowy – stanowiła ważki argument przy ocenie jednego ze znamion czynów zarzucanych, mianowicie – wprowadzenie w błąd lub wykorzystania błędu. Istotnym w jego relacji było także stwierdzenie o ostatecznym rozliczeniu inwestycji wraz z końcowym odbiorem robót, który nie nastąpił z przyczyn obiektywnych (upadłość (...)).

Z zeznań **S. P. (1)** i **E. M. (1)** wynika, że w odbiorach prac faktycznie uczestniczyli inspektor nadzoru S. B. (1) oraz przedstawiciel UM W. W. (1) oraz, że po zmianie koncepcji zagospodarowania parteru powstał chaos po stronie inwestora, powodujący istotne utrudnienia na placu budowy. Świadkowie nie wskazywali natomiast w najmniejszym stopniu na udział w odbiorach robót któregośkolwiek z oskarżonych. Nie dysponowali też wiedzą o nierzetelności niektórych protokołów odbioru robót a tym bardziej o tym, by którykolwiek z oskarżonych miał o nich wiedzieć.

Zeznania **A. S.** (inspektora Wydziału (...)) niewiele wnoszą do sprawy. Świadek potwierdził jedynie, iż zmiana koncepcji zagospodarowania parteru nastąpiła w takim zakresie, że niezbędnym było przeprowadzanie nowych negocjacji z wykonawcą i podpisanie stosownych aneksów (wynika to także z zeznań **A. W.**, która brała udział w przygotowaniu porozumienia ze Stowarzyszeniem „(...)”, dotyczącego adaptacji parteru na potrzeby niepełnosprawnych). O dokumentowaniu postępu robót i ich rozliczaniu nie miał natomiast szczegółowej wiedzy. Uczestnicząc w akceptowaniu faktur (...) nie badał bowiem rzeczywistego stanu zaawansowania prac na budowie i nie weryfikował rzetelności protokołów odbioru robót.

Zeznania **J. W. (2)** (pracownika Wydziału (...) UM w Z.) dostarczyły jedynie informacji o procedurach zatwierdzania faktur do wypłaty. Świadek nie zajmował się natomiast analizowaniem rzetelności dokumentów źródłowych i nie dublował czynności sprawowanych przez zewnętrznego inspektora nadzoru S. B. (1) i przez inspektora z UM W. W.. Przedstawił trzyetapowy algorytm zatwierdzania faktur do wypłaty: sprawdzenie pod względem merytorycznym (inspektor nadzoru), sprawdzenie pod względem formalnym, czy wydatek jest zaplanowany w budżecie miasta (służby finansowe UM), zatwierdzenie do wypłaty przez Prezydenta Miasta (który mógł powierzyć taką czynność innemu pracownikowi, z czego w praktyce korzystano). O możliwych nieprawidłowościach dowiedział się od inspektora M., przy czym sam nie miał wiedzy, czy istotnie miały one miejsce. On też zlecił firmie J. S. (1) wykonanie ekspertyzy oceniającej prace faktycznie wykonane w stosunku do zafakturowanych. Zeznania świadka nie dostarczają zatem

żadnych informacji pomocnych dla rozstrzygnięcia dwóch kluczowych w sprawie zagadnień – nieprawidłowości w protokołach odbioru oraz świadomości oskarżonych w tym zakresie.

Oceniając zeznania **J. K. (1)** (pracownika (...)) Sąd miał na uwadze, iż posiadane przez niego informacje zostały uzyskane dopiero po upływie pewnego czasu od zdarzeń, o których się wypowiadał. Świadek analizując zagadnienia realizacji budowy przy ul. (...) opierał się przede wszystkim na analizie dokumentacji. Nie uczestniczył natomiast w spotkaniach, w których brałoby udział oskarżeni wraz z S. B. (1) i W. W.. Nie miał zatem możliwości, by poznać rzeczywistą treść rozmów pomiędzy tymi osobami oraz zakres ustaleń co do sposobu dokumentowania postępu prac. Świadek we wrześniu 2004 r. poinformował wiceprezydenta M. C. o swoich zastrzeżeniach co do sposobu rozliczania inwestycji. Jego zastrzeżenia wywołały dezaprobatę ze strony M. C., co finalnie doprowadziło do odsunięcia świadka od spraw związanych z tą budową. Tym samym świadek miał bardzo ograniczoną możliwość, by o sprawie dowiedzieć się „u źródła”. Jego zeznania są bardziej wynikiem przemyśleń i analiz, jakie poczynił badając dokumenty. Teza, że M. C. (1), W. W. (1) i J. W. (2) na prośbę właścicieli (...) dopuszczali płacenie „z góry”, doprowadzając do spowodowania szkody wyliczonej na ponad 386 tys. zł nie opiera się na niczym innym, jak na przekonaniu, że jest to logiczne. Zeznania J. K. (1) dowodzą w istocie tylko tego (choć to oczywiście istotne), że do osób decyzyjnych w Urzędzie Miejskim (w szczególności M. C. i W. W.) już we wrześniu 2004 r. zaczęły docierać informacje o możliwych nieprawidłowościach w dokumentowaniu postępu prac przez S. B. (1).

Z zeznań J. K. (1) wynika interesująca teza. Można ją sprowadzić do stwierdzenia, że oskarżeni musieli wiedzieć o nieprawidłowościach (a to w zasadzie przesądzałoby o ich sprawstwie), bo przecież (...) otrzymywał wskutek tego dodatkowe pieniądze. Domniemania świadka nie są co prawda relacją o faktach, lecz jedynie interpretacją dowodów (co do świadka już nie należy). Dają one jednak asumpt do szerszej analizy zagadnienia. Miał Sąd w polu widzenia tę okoliczność, że oskarżeni faktycznie mogliby – prima facie – skorzystać na działaniach S. B. (1) związanych z poświadczaniem nieprawdy w protokołach odbioru. Już starożytni zalecali, by winnego poszukiwać wśród tych, którzy na przestępstwie skorzystali (łac. „is fecit cui prodest”). Doszukiwanie się odpowiedzialności konkretnych osób w tym, kto mógł odnieść korzyść ze współdziałania z S. B. (1) nie jest jednak – jak mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać – takie oczywiste. Nie tylko oskarżeni mieliby interes w uzgadnianiu z S. B. (1) zawyżania zakresu i wartości wykonanych robót. Przy konstrukcji umowy opiewającej na wynagrodzenie mające charakter kosztorysowy, obejmujący wszystkie koszty związane z realizacją powierzonego zadania (§ 3 umowy – k. 6) finalna ich należność i tak byłaby taka sama. Zysk finansowy sprowadzałby się do uzyskania zapłaty awansem, zanim byłaby ona należna zgodnie z umową. Nie dochodziłoby natomiast do uzyskania wyższych należności od tych, które (...) i tak miał otrzymać w zamian za wykonanie prac. Tym samym ryzykowne, bo przecież oszukańcze (uzyskanie płatności awansem wbrew zawartej umowie także byłoby doprowadzeniem do niekorzystnego rozporządzenia mieniem – ze wszystkimi tego konsekwencjami) działanie oskarżonych nie dawałoby im takich profitów, które kompensowałyby nie tylko utratę budowanego latami prestiżu firmy ( (...) funkcjonował przecież na rynku od dawna) ale nawet narażenie współników na odpowiedzialność karną. Wspomniano już wyżej, że wymagałoby to wciągnięcia w proceder osób, które z założenia winny być lojalne wobec gminy (inspektora nadzoru S. B. (1) – pozostającego w stosunku umownym z gminą a nie (...) i koordynatora budowy W. W. reprezentującego UM jako jego pracownik). To w gestii inwestora pozostawiono działania kontrolne służące zapewnieniu zgodności rozliczeń finansowych ze stanem zaawansowania rzeczowego prac na budowie. Ryzyko ujawnienia procederu byłoby zatem bardzo wysokie, więc potencjalne korzyści nie były tego warte. W realiach sprawy potencjalnych korzyści można natomiast doszukiwać się także po drugiej stronie. Brzemienną w skutki dla obu stron była zmiana koncepcji zagospodarowania parteru wynikająca z przeznaczenia go na inne cele. Decyzję w tym zakresie podjęto późno. Prace na terenie obiektu były już zaawansowane. Przeznaczono na nie określone środki, po czym okazało się, że część zrealizowanych już prac trzeba wyburzyć i zaczynać pewne kwestie od nowa. W sytuacji, gdy wynikało to z działań inwestora i nie wiązało się z jakimikolwiek zaniedbaniami po stronie wykonawcy, osoby reprezentujące gminę musiały mieć świadomość, że ich decyzje mają pewne cechy niegospodarności (oczywiście w potocznym a nie prawnym tego słowa znaczeniu) a co za tym idzie, nie chciały ich szczegółowo dokumentować. Dobitnym przejawem tego był brak woli wykonania inwentaryzacji prac, które już wykonano, a które okazały się niepotrzebne. To z kolei wiązało się z przyzwoleniem ze strony Urzędu Miasta na nierzetelne dokumentowanie stanu zaawansowania prac. Na ile wpłynęło to na rzetelność protokołów robót

sporządzonych przez S. B. (1), można obecnie jedynie domniemywać. W świetle opinii biegłego z zakresu budownictwa nie ma możliwości, by ustalić jednoznacznie konkretne kwoty zawyżeń oraz ich zakres przedmiotowy. Faktyczny interes gminy w dokumentowaniu postępu prac niezgodnie z rzeczywistością wynikał z jeszcze jednej przyczyny. Otóż sam S. B. (1) wyjaśniając motywy swoich działań wskazywał na argumentację reprezentującego gminę W. W., który zwracał uwagę na konieczność uruchamiania środków budżetowych, które w razie nie wykorzystania przepadną. To zaś wiązało się z założeniem, że tak awansowane prace nie będą już ujmowane w kolejnych protokołach a całość rozliczeń zostanie skompensowana przy ostatecznym odbiorze robót. Interes gminy jest w tej sytuacji jednoznaczny. Powyższe wywody mają oczywiście charakter hipotetyczny i nie przesądzają o odpowiedzialności nikogo spośród osób nieobjętych aktem oskarżenia. Były jednak warte przedstawienia po to, by wykazać, że posiłkowanie się wskazówką cui bono (jak to intuicyjnie czynił świadek J. K.) w tej sprawie do niczego nie prowadzi.

Zeznania **J. J. (2)** są klasycznym przykładem dowodu proceduralnie potrzebnego, ale zupełnie nieprzydatnego merytorycznie. Fakt wymienienia świadka w treści umowy z 27 listopada 2003 r. (k. 34) jako jednego z kierowników robót branżowych ze strony wykonawcy okazał się jedynym konkretem, dla którego jednak wystarczające było odniesienie się do samego tekstu umowy. Świadek nie potrafił przytoczyć żadnych rzeczowych informacji co do budowy przy ul. (...) a nawet tej budowy nie pamiętał. Trudno się temu dziwić, skoro upłynęło kilkanaście lat a praca na tej budowie była dla świadka normalnym, niczym nie wyróżniającym się elementem życia zawodowego. Samo uczestnictwo świadka w procesie budowy i jej rozliczania okazało się w tej sytuacji niewystarczające, by słuchając świadka po raz pierwszy dopiero w obecnym postępowaniu, ustalić cokolwiek miarodajnego.

#### **IV. Ocena prawna**

Zasadniczą tezą aktu oskarżenia było założenie, że poświadczenie nieprawdy przez S. B. (1) w protokołach częściowego odbioru robót (do czego się przyznał, nie precyzując jednakże zakresu i ilości oraz wartości), które to protokoły stanowiły podstawę do wystawienia przez (...) faktur (podpisanych przez oskarżonych i przedłożonych Urzędowi Miejskiemu w Z.), doprowadziło organy gminy do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w poprzez ich zapłatę. Taka teza oskarżenia nie została w niniejszym postępowaniu wykazana.

Faktem jest, że sporządzano protokoły odbioru robót poświadczające (w jakimś, niedającym się ustalić zakresie) nieprawdę a w oparciu o nie wystawiane były faktury, podpisywane przez oskarżonych a następnie płacone przez Gminę Z.. Nie wykazano jednak świadomości po stronie oskarżonych co do nierzetelności protokołów odbioru robót, sporządzanych przez inspektora nadzoru zupełnie od nich niezależnego, a działającego na rzecz gminy (S. B. (1)) i mającego w pewnym zakresie przyzwolenie na takie działania ze strony osoby decyzyjnej w UM (W. W.). Przystępstwo oszustwa może być popełnione tylko umyślnie, z zamiarem bezpośrednim kierunkowym. W świetle zgromadzonych dowodów nie sposób uznać, że oskarżeni współdziałali z S. B. (1). Nie ma nawet podstaw, by zakładać, że byli świadomi nieprawidłowości w jego działaniach. Zarzucone oskarżonym przestępstwo nie ma postaci nieumyślnej. Tylko dla porządku warto więc dodać, że nie było nawet podstaw do stwierdzenia po stronie oskarżonych naruszenia reguł ostrożności. Nie mieli oni obowiązku analizowania protokołów odbioru robót i weryfikowania, czy zleceniobiorca działający na rzecz gminy – zewnętrzny inspektor S. B. (1), należycie wykonuje to, na co umówił się z gminą. Nie istniała pomiędzy (...) a firmą S. B. żadna relacja umowna, która uzasadniałaby taką weryfikację. Wystawianie faktur w oparciu o protokoły odbioru robót sporządzane przez osobę uprawnioną było w pełni uprawnione i nie wymagało wdrażania jakichkolwiek dodatkowych procedur kontrolnych po stronie (...). Oskarżeni mieli pełne prawo ufać, że dokumenty sporządzone przez niezależnego inspektora nadzoru powołanego przez Urząd Miejski, weryfikowane przez działającego - także z ramienia Gminy - inspektora koordynatora, są rzetelne. Nawet bywając na budowie, nie zajmowali się kwestią weryfikacji stanu zaawansowania prac, natomiast dostrzeżenie przez nich niewykonania ułamkowych części prac było praktycznie niemożliwe bez ponownego ich obmiaru, czego nie mieli obowiązku robić ani nawet nie mieli takiej fizycznej możliwości (chyba, że nie zajmowaliby się niczym innym poza nieustanną obecnością przy robotnikach na budowie). Protokoły częściowego odbioru robót trafiały do działu księgowości (...), gdzie sporządzano fakturę (bez szczegółowej specyfikacji), podpisywaną następnie przez jednego z właścicieli spółki – bez konieczności weryfikacji. Taka faktura trafiała do Urzędu Miejskiego, gdzie po merytorycznej i formalnej weryfikacji, skutkowałą skierowaniem należności do zapłaty. Ważnym jest, w aspekcie świadomości oskarżonych (szczególnie

J. W. (1) fakt, że prace z zakresu instalacji elektrycznych nadzorował on osobiście – występując jednocześnie w roli kierownika branżowego – i jak wynika ze sporządzonego zestawienia (k. 11) – w żadnym przypadku nie doszło w tym zakresie do nadużyć, a nawet nie wszystkie wykonane prace zostały zafakturowane (potwierdzał to także inspektor W. E.). Gdyby oskarżony aprobował zaliczanie prac „awansem”, to czymś naturalnym byłoby uczynienie tego przede wszystkim w tej branży, którą sam nadzorował. Krąg osób zaangażowanych w nielegalny proceder ulegałby w takiej sytuacji zawężeniu, co – jak wskazuje praktyka orzecznicza – jest stanem postulowanym przez wielu sprawców przestępstw. Rzetelność rozliczeń w zakresie instalacji elektrycznych dodatkowo wzmacnia zatem wymowę opisanych już wyżej dowodów świadczących o niewinności J. W. (1). W pozostałym zakresie oskarżeni byli zmuszeni opierać się na zaufaniu do osób trzecich. Reasumując, oskarżeni podpisując faktury kierowane do Urzędu Miejskiego nie mieli świadomości, że zostały sporządzone w oparciu o częściowo nierzetelne protokoły odbioru robót a tym samym nie mieli zamiaru doprowadzenia inwestora do niekorzystnego rozporządzenia mieniem.

Wyniki postępowania dowodowego nie dały również podstaw do stwierdzenia realizacji znamienia wprowadzenia w błąd. (...) poświadczania nieprawdy w protokołach należała do inspektora koordynatora W. W., pracownika Urzędu Miejskiego. Co więcej, o takich możliwych praktykach wiedzę uzyskaną od J. K. (1) posiadał od września 2004 r. odpowiedzialny branżowo wiceprezydent miasta M. C., który nie tylko nie podjął czynności sprawdzających ale osobiście przejął akceptację faktur. W takich okolicznościach nie sposób zakładać, że dysponenci mieniem byli wprowadzani w błąd, chyba, że sami przez siebie lub błąd taki wyzyskano. Zakładany profesjonalizm tych osób, wynikający z faktu pełnienia przez nie eksponowanych stanowisk, wymagających wiedzy i doświadczenia wyklucza ich brak zdolności do należytego pojmowania przedsięwziętego działania. Podkreślić także należy, iż cały proces inwestycyjny był monitorowany i weryfikowany przez służby miejskie na różnych szczeblach i etapach. O żadnym wyzyskaniu błędu lub nieświadomości nie może być więc mowy.

Sposób rozliczania budowy, nawet przy uwzględnieniu nienależytego wywiązywania się przez S. B. (1) z ciążących na nim obowiązków inspektora nadzoru, musi rzutować również na ocenę pod kątem znamienia doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Jak już wskazano wyżej, budowa miała być ostatecznie rozliczona końcowym protokołem odbioru robót. Łączna należność wypłacona spółce (...) i tak nie mogłaby przekroczyć wartości robót faktycznie wykonanych i wynikających z umowy (co nie nastąpiło z przyczyn niezależnych). Zagadnienie końcowego rozliczenia było złożone, przede wszystkim z powodu konieczności wykonania prac dodatkowych i prac zniwelowanych wskutek zmiany koncepcji zagospodarowania parteru (z wpływem na inne kondygnacje), zakrycia części wykonanych prac (zespół J. S. (1) tego rzetelnie nie sprawdził a zmiany w obiekcie uniemożliwiały miarodajną ocenę obecnie, tj. po ponad 10 latach), czy wreszcie konieczności zapłaty za prace z zakresu instalacji elektrycznych, które miały być wykonane a nie zafakturowane. Nie da się obecnie dokonać prawidłowego rozliczenia wzajemnych zobowiązań stron związanych z inwestycją na ul. (...). Tym samym nie sposób stwierdzić, czy – globalnie rzecz ujmując – rozliczenie wynikające z nadużyć S. B. (1), miało charakter dla gminy niekorzystny.

Z powołanych wyżej względów obydwu oskarżonych od popełnienia zarzucanych im czynów.

## **V. Koszty**

Konsekwencją uniewinnienia obydwu oskarżonych było obciążenie Skarbu Państwa kosztami procesu. Na rzecz oskarżonego W. G. zasądzono od Skarbu Państwa zwrot kosztów obrony z wyboru – zgodnie ze złożonym przez obrońcę wnioskiem. Obrońca nie złożył spisu kosztów, więc przyznano wynagrodzenie w stawce minimalnej wynoszącej po 600 zł za każdy etap postępowania i po dodatkowe 20 % od tej kwoty za każdy dodatkowy termin rozprawy w danej instancji, w którym obrońca brał udział (21 dodatkowych terminów przy pierwszym rozpoznaniu sprawy i 11 dodatkowych terminów obecnie). Łączna należna oskarżonemu kwota wyniosła zatem 5.640 zł.

(-) SSO Arkadiusz Cichocki